

PSYCHOLOGICZNE
DYLEMATY
WIARY

Małgorzata Starzomska

Psychologiczne dylematy wiary

*Mojej Mamie i Księdzu Rafałowi
bardzo dziękuję*

Małgorzata Starzomska

Psychologiczne dylematy wiary



Oficyna Wydawnicza „Impuls”
Kraków 2007

© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007

Recenzenci:

prof. dr hab. Ryszard Tadeusiewicz

dr Maria Jankowska

ks. dr Dariusz Buksik

Redakcja wydawnicza:

Małgorzata Miller

Korekta:

Zuzanna Bochenek

Projekt okładki:

Ewa Beniak-Haremska

ISBN 978-83-7308-897-9

Oficyna Wydawnicza „Impuls”

30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5

tel.: (0-12) 422-41-80, fax: (0-12) 422-59-47

www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl

Wydanie I, Kraków 2007

Spis treści

Słowo od autorki	7
Wprowadzenie	9
Część pierwsza: Pomiedzy...	
Pomiedzy złą a dobrą pokorą	15
Pomiedzy mrokiem depresji a mistyczną nocą	28
Pomiedzy głodem podziwu a głodem Boga	49
Pomiedzy wypaleniem a całopaleniem	59
Część druga: Czy to możliwe, że...?	
Czy to możliwe, że ruch na rzecz pozytywnej samooceny doprowadził do epidemii depresji?	69
Czy to możliwe, że Bóg zsyła na nas cierpienia ponad nasze siły?	74
Czy to możliwe, że Chrystus jest za wielki, aby być naszym przyjacielem? ...	80
Czy to możliwe, że Freud był religijny?	82
Czy to możliwe, że współczesne teorie szczęścia dowodzą istnienia Boga?	87
Czy to możliwe, że mądrość jest owocem bólu?	93
Czy to możliwe, że istnieje prawdziwie chrześcijański feminizm?	96
Czy to możliwe, że Bóg wybaczy mi moje błędy?	101
Czy to możliwe, że nasze ciało udowadnia istnienie Boga?	106
Czy to możliwe, że regułę kontrastu stworzył Bóg?	110
Część trzecia: Dlaczego?	
Dlaczego nie odczuwam niezwykłych przeżyć wewnętrznych po Komunii Świętej?	115
Dlaczego niewinne dzieci i zwierzęta cierpią?	120
Zakończenie	123
Literatura	125

Słowo od autorki

[...] a jeden z nich, uczyony w Prawie, zapytał Go, wystawiając Go na próbę: „Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?”.

On mu odpowiedział: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem”.

To jest największe i pierwsze przykazanie

(Mt 22, 35–38)



Wierząc, ludzie właściwie spełniają wymienione w cytacie warunki miłości Boga, może poza ostatnim: myśl czasami klóci się z istnieniem Boga, człowiek nierzadko boi się dokonać psychologicznej refleksji, aby nie utonąć w swoistej „przepaści myślenia” (Wojtyła, 1995, s. 125). W dużym stopniu jest to słuszne. Bo wówczas, jak mówi Karol Wojtyła, „[...] wszystko czepia się nóg i byt się sprowadza do punktu, a myśl wysycha jak step” (tamże). Jednak dlaczego nie zaryzykować uznania psychologii za naukę, która traktując o człowieku, powinna udowadniać istnienie Tego, który istotę ludzką powołał na ten świat? Dlaczego nie odważyć się przynajmniej na „dotknięcie” tajemniczego obszaru, jaki leży między wybranymi aspektami duchowości chrześcijańskiej a współczesną psychologią, a mówiąc odważniej – na sugestię, że współczesną psychologię można traktować jako naukę rozumiejącą tę wielką i tajemniczą siłę, jaką jest wiara człowieka w Boga. Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że w pracy tej niby odsuwam na bok tych, którzy tę wiarę utracili bądź nigdy jej nie posiadali. Być może osoby te zachęcę do jej przeczytania pięknym wierszem Jana Twardowskiego, traktując go jako drugie, obok zacytowanego powyżej fragmentu Ewangelii św. Mateusza, motto niniejszej książki:

*Drzewa po kolei wszystkie niewierzące
ptaki się zupełnie nie uczą religii
pies bardzo rzadko chodzi do kościoła
naprawdę nic nie wiedzą
a takie posłuszne*

*nie znają ewangelii owady pod korą
nawet biały kminek najcichszy przy miedzy
zwykłe polne kamienie
krzywe tzy na twarzy
nie znają franciszkanów
a takie ubogie*

*nie chcą słuchać mych kazań gwiazdy sprawiedliwe
konwalie pierwsze z brzegu bliskie więc samotne
wszystkie góry spokojne jak wiara cierplive
miłości z wadą serca
a takie wciąż czyste*

Jan Twardowski, *Drzewa niewierzące* (2001, s. 141)

Wprowadzenie

Oto fragment relacji o jednym z najnowszych odkryć amerykańskich naukowców:

Nowotestamentowa relacja opisująca Jezusa stąpającego po wodzie znajduje naukowe wyjaśnienie” – powiedział oceanograf z Uniwersytetu Stanu Floryda w Miami, prof. Doron Nof. Na podstawie statystyk temperatur powierzchni jeziora Genezaret oraz modeli teoretycznych amerykański uczony wyciągnął wniosek, że w okresie między 2,6 i 1,5 tys. lat temu powierzchnia jeziora była chłodniejsza niż dziś. Przy spadku temperatury poniżej zera wody przy zachodnim brzegu jeziora mogły zamarzać, formując zdolną unieść człowieka tafelę lodu, która była niewidoczna dla oddalonych obserwatorów. Szczegółowy opis hipotezy podaje kwietniowy numer pisma „Journal of Paleolimnology”. „Nie wierzę, żeby człowiek mógł chodzić po wodzie. Myślę, że zjawisko ma naturalne wyjaśnienie” – mówi amerykański uczony, który 14 lat temu zaproponował hipotezę wyjaśniającą, w jaki sposób mogły się przed Mojżeszem rozstać wody Morza Czerwonego. W związku z nową hipotezą prof. Nof już otrzymał wiele listów. „Ludzie pytają, czy teraz wyjaśnię zagadkę zmartwychwstania” – mówi naukowiec (<http://info.wiara.pl/index.php?grupa=6&art=1144241962&dzi=1125154110&katg=>).

Czytając powyższe słowa, nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać? Skoro naukowcy mogą dowieść, że wydarzenia określane jako cuda były normalnymi zjawiskami przyrodniczymi, to czy także współczesna psychologia potrafi dowieść, że nauka Biblii i słowa Jezusa są fikcją? Św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein) już podczas studiów była głęboko rozczerowana eksperymentalną „psychologią bez duszy”¹ (Adamska, 2003, s. 17; Herbstrith, 2003, s. 22), a w okresie po przyjęciu wiary katolickiej mogła przystępować już do Komunii Świętej, wypowiedziała znamienne słowa: „tak więc czerpię odwagę z Tabernakulum, gdy mi ją odbiera uczoność innych” (Adamska, 2003, s. 63). Rozczarowanie młodej doktor filozofii psychologią nie powinno

¹ Paradoksalnie, termin „psychologia” pochodzi od słów greckich: ψυχή (*psyche*) – dusza i λόγος (*logos*) – słowo, myśl, rozumowanie (por. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Psychologia>).

dziwić. Wszak Jej mistrz – Edmund Husserl na początku drogi naukowej próbował sprowadzić prawa logiki i arytmetykę do praw psychologicznych (por. http://pl.wikipedia.org/wiki/Edmund_Husserl) i to właśnie w pierwszej połowie XX wieku rozpoczęło się usuwanie z języka psychologii terminów sugerujących moralność, na przykład pojęcia „charakter” (McCullough, Snyder, 2000). Gdyby Edyta Stein żyła dzisiaj, to czy psychologia również by ją rozczarowała? Z jednej strony – prawdopodobnie tak, istnieje bowiem ciemna strona psychologii, którą można nazwać materialistyczną – człowiek jest tutaj tylko przypadkowym tworem ewolucji, posiadającym ciało, w tym mózg. Jan Paweł II – świadek naszej współczesności – mówił w 2002 roku podczas przemówienia skierowanego do naukowców oraz ich studentów:

Obluda polega zatem na fałszywej mądrości, która szczyści się rozległą wiedzą, lecz skutecznie broni się przed zaangażowaniem w poważne kwestie natury religijnej i moralnej (*Kalendarz 2006 z Janem Pawłem II*, strona: 31 sierpień).

Na szczęście te słowa charakteryzują tylko niektórych badaczy, także psychiki człowieka, ponieważ coraz odważniej w ostatnich latach wypowiadają się psychologowie określający się jako pozytywni², którzy do swojego języka naukowego wprowadzają zdawałoby się zapomniane w tej dziedzinie nauki terminy, takie jak: „cnota”, „pokora”, „mądrość”, które zbliżają nas do tajemnicy człowieka wykraczającej poza kwestie jego śmiertelnego bytu. Co więcej, przedstawiciele nauk ścisłych, w których przecież jest zauważalny bardzo intensywny rozwój umiejętności człowieka, także zastanawiają się nad granicami między nauką a duchowością. Niezwykłą i niespotykaną w dzisiejszym świecie skromność naukową wobec fenomenu ludzkiej duszy prezentuje jeden z najwybitniejszych światowych autorytetów w dziedzinie cybernetyki – Ryszard Tadeusiewicz, podkreślając, że pomimo intensywnego rozwoju nauki, istnieją takie aspekty naszej duchowości, których nie da się ująć w kategoriach „szkiełka i oka”. Nawet najbardziej zaawansowane techniki obliczeniowe zawsze będą bezradne wobec fenomenu ludzkiej świadomości i, co za tym idzie – wiary (por. Tadeusiewicz, 2004, 2006). Zadaniem

² Psychologia pozytywna nie oznacza bezkrytycznie pogodnego spojrzenia na świat, ale dopatrywanie się w człowieku siły i piękna (a nie słabości) oraz prawdy (a nie samooszukiwania się w obliczu bólu). Ta perspektywa wręcz walczy z tak zwaną perspektywą Polyanny (Polyanna to bohaterka powieści Eleanor H. Porter, która na wszystko i wszystkich patrzyła naiwnie pozytywnie, czyli, mówiąc potocznie, przez różowe okulary) (por. Porter, 2003; <http://en.wikipedia.org/wiki/Pollyanna>).

niniejszej książki jest wskazanie przykładów niezwyklej harmonii między słowem Bożym a osiągnięciami psychologii współczesnej i, przynajmniej w pewnym stopniu, udowodnienie za ich pomocą, że współczesna psychologia może mieć „duszę” i nie musi rozczarowywać tych, którzy głęboko wierzą w Boga.